



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **RADY OCHRONY PRACY**
(NR 9)

Nr 1856/V kad.
19.04.2007 r.

Tekst bez autoryzacji

Nr 1856/V kad.

Rada Ochrony Pracy (nr 9)

19 kwietnia 2007 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym pod przewodnictwem **Stanisława Szweda**, przewodniczącego Rady, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- przyjęcie projektów stanowisk Rady Ochrony Pracy:
 - w sprawie kontroli legalności zatrudnienia w 2006 r.,
 - w sprawie bezpieczeństwa pracy w budownictwie,
- zapoznanie się z materiałem przygotowanym przez Wyższy Urząd Górniczy zatytułowanym „Zwalczanie zagrożenia pyłami szkodliwymi dla zdrowia w kopalniach węgla kamiennego”,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Bożena Borys-Szopa** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Piotr Buchwald** prezes Wyższego Urzędu Górniczego wraz ze współpracownikami, **Piotr Duda** przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Sikorska** oraz **Zofia Stawowa-Winkler** – z sekretariatu Rady w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Otwieram posiedzenie Rady Ochrony Pracy w siedzibie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”. Jutro odbędzie się konferencja poświęcona obchodom Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych.

Witam wszystkich zgromadzonych. Dziękuję panu Piotrowi Dudzie za zaproszenie członków Rady na to spotkanie. Zanim przejdziemy do realizacji porządku dziennego oddam na chwilę głos gospodarzowi.

Członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Bardzo się cieszę, że wyjazdowe posiedzenie Rady Ochrony Pracy odbywa się w siedzibie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”. Proszę się czuć jak u siebie.

Na wstępie kilka spraw organizacyjnych. Obiad planowany jest na godzinę 16.00 w Jaworznie. Następnie osoby, które wcześniej się zgłosiły zjadą do kopalni.

Życzę państwu owocnych i skutecznych obrad. Prezes Wyższego Urzędu Górniczego, pan Piotr Buchwald oraz jego współpracownicy przygotowali prezentację, które naświetlą nam wszystkim sytuację w górnictwie na Śląsku, jeśli chodzi o bezpieczeństwo pracy.

Mam nadzieję, że spędzony tu czas będą państwo miło wspominali. Dziękuję za przyjęcie zaproszenia.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

W dzisiejszym posiedzeniu miała uczestniczyć pani marszałek Sejmu Genowefa Wiśniowska. Niestety z przyczyn od nas niezależnych musiała zostać w Warszawie. Przyśłała nam list, który państwu odczytam. Miał być z nami również pan minister Krzysztof Tchórzewski, ale w ostatniej chwili został członkiem polskiej delegacji wyjeżdżającej jutro do Portugalii. Żałujemy, ponieważ pan minister jest odpowiedzialny za górnictwo

i bardzo liczyliśmy na jego obecność. Jeszcze do wczorajszego wieczora nic nie zapowiadało, że pana ministra nie będzie, ale dziś niestety poinformował nas, że nie może uczestniczyć w posiedzeniu.

Przeczytałam list, który pani marszałek Genowefa Wiśniowska skierowała do uczestników wyjazdowego posiedzenia Rady: „Szanowne Panie ! Szanowni Panowie !

Celem dzisiejszego spotkania są zbliżające się obchody Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. W dniu tym oddajemy hołd wszystkim pracownikom, którzy stracili życie na stanowiskach pracy, którzy stracili zdrowie, zostali kalekami lub zostali poszkodowani w wyniku wypadku. Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych ma nam również uzmysłowić zagrożenia na stanowiskach pracy, przypominać o skutkach lekceważenia norm bezpieczeństwa i konieczności bieżącej troski o człowieka na stanowisku pracy. Jednocześnie powinien stanowić inspirację do ciągłego wdrażania nowych, odpowiednich rozwiązań w zakresie standardów bezpieczeństwa pracy.

Mimo, iż za oficjalną datę ustanowienia przez Międzynarodową Konfederację Wolnych Związków Zawodowych Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych uważa się rok 1996, jego genezy należy doszukiwać się całą dekadę wstecz, kiedy to Kanadyjski Kongres Związków Zawodowych przyjął datę 28 kwietnia jako „Dzień Pamięci Pracowników”. Nadmienić tu należy, iż NSZZ „Solidarność” już w 1991 r. wystąpiła z inicjatywą obchodów Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych, a uchwała Sejmu RP z dnia 9 lipca 2003 r. ostatecznie ustanowiła 28 kwietnia Dniem Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy. Tym samym Sejm postanowił zwrócić szczególną uwagę na konieczność stałego, kompleksowego działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa i ochrony zdrowia pracujących, a także uczcić pamięć współobywateli tracących życie w rezultacie wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

Według Europejskiej Agencji do Spraw Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy w ostatnich dekadach nastąpił znaczny wzrost bezpieczeństwa pracy. Liczba poważnych urazów zmalała – niektóre źródła twierdzą nawet, że wypadki można traktować jako problem marginalny.

Statystyki mówią jednak co innego. W UE 5500 ludzi rocznie traci życie, a u ponad 75 tys. następuje całkowita utrata zdolności do pracy w wyniku wypadków podczas pracy. Dane globalne są jeszcze bardziej alarmujące. Co roku światowe organizacje i instytucje zajmujące się bezpieczeństwem i ochroną zdrowia w pracy odnotowują ok. 270 mln wypadków i 160 mln przypadków występowania chorób zawodowych. Codziennie w wyniku wypadków przy pracy i chorób związanych z wykonywaniem zawodu umiera 5 tys. osób. To są oczywiście dane przybliżone. W wielu krajach rozwijających się liczba ta może być trudna do określenia, choć zapewne znacznie wyższa niż podawana w szacunkach. Problem niesprzyjającego czy wręcz groźnego dla człowieka otoczenia pracy i bezpośrednio jej warunków dotyczy nie tylko krajów rozwijających się, ale również bogatej, wysoko rozwiniętej Europy. Te tragiczne statystyki odnoszą się niestety także do naszego kraju.

Śmierci i kalectwu można i trzeba skutecznie przeciwdziałać. Problem w tym, aby na codzień budować klimat pracy bezpiecznej i odrzucić zgubną często pogoń za zyskiem. Nie jest to łatwe w dobie brutalnego kapitalizmu, z którym również w Polsce mamy do czynienia, nastawionego często na bezwzględny wyzysk pracownika. Ma to bezpośredni związek z bezpieczeństwem i higieną pracy. Pracodawcy w szalonym pościgu za minimalizacją kosztów zapominają o obowiązku zapewnienia pracownikom standardów bezpieczeństwa zgodnych z obowiązującymi wymogami. Zapewne wiele ludzkich tragedii udałooby się uniknąć, gdyby pracodawcy nie lekceważyli obowiązujących przepisów oraz uwag zgłaszanych przez związki zawodowe, społeczną inspekcję pracy czy samych pracowników, którzy szczególnie tam, gdzie nie działają związki zawodowe bojąc się utraty pracy, wykonują każde powierzone im zadanie, nawet takie, które bezpośrednio zagraża ich życiu, co w konsekwencji często doprowadza do wypadku. W naszym kraju w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy jest do zrobienia bardzo wiele. Trzeba pamiętać,

że każda śmierć lub kalectwo człowieka na stanowisku pracy to możliwy do uniknięcia dramat, lzy i cierpienie.

Szanowni Państwo!

Kończąc wypowiedź, chciałabym przypomnieć, że symbolem Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych jest zapalona świeczka – znak pamięci o tych, którzy odeszli w następstwie nieszczęśliwych wypadków w pracy, i o tych, którzy już nigdy nie podejmą pracy zawodowej z powodu kalectwa. Niech mi będzie wolno poprosić Pana Przewodniczącego o zapalenie w moim imieniu symbolicznej świeczki – będącej wyrazem hołdu dla tych pracowników, którzy stracili życie oraz wszystkich poszkodowanych i ich rodzin trwale odczuwających skutki wypadku przy pracy.

Z wyrazami szacunku, Genowefa Wiśniowska, Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej”.

Dzisiejszy porządek dzienny przewiduje przyjęcie projektów stanowisk Rady Ochrony Pracy: w sprawie kontroli legalności zatrudnienia w 2006 r. oraz w sprawie bezpieczeństwa pracy w budownictwie, a także zapoznanie się z materiałem przygotowanym przez Wyższy Urząd Górniczy zatytułowanym „Zwalczanie zagrożenia pyłami szkodliwymi dla zdrowia w kopalniach węgla kamiennego” i sprawy bieżące.

Czy ktoś z państwa ma uwagi do porządku obrad? Nie słyszę.

Stwierdzam, że Rada przyjęła zaproponowany porządek dzienny.

Stosowne materiały zostały państwu przekazane wcześniej.

Przechodzimy do realizacji pkt 1 porządku obrad, czyli przyjęcia projektu stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie kontroli legalności zatrudnienia w 2006 r.

Proszę przewodniczącego Zespołu do Spraw Prawno-Organizacyjnych, pana Zbigniewa Żurka o krótkie zreferowanie projektu.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Zespół zebrał się 11 kwietnia br. i przygotował projekt stanowiska, który został państwu przesłany. W czasie opracowywania tego projektu staraliśmy się możliwie dokładnie odzwierciedlić argumenty, które padły podczas dyskusji na plenarnym posiedzeniu Rady.

Nie chcę przedłużać swojego wystąpienia, więc nie będę odczytywał treści całego projektu. Chcę zaproponować jedną autopoprawkę. Proponujemy, aby w przedostatnim zdaniu usunąć słowo „często”. Powstała pewna niezręczność.

Mam pytanie, czy mają państwo zastrzeżenia do tego tekstu. Jeśli nie, to pan przewodniczący Stanisław Szwed podda je pod głosowanie.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Nie słyszę zgłoszeń do zabrania głosu.

Przystępujemy do głosowania nad przyjęciem projektu stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie kontroli legalności zatrudnienia w 2006 r. wraz z autopoprawką zaproponowaną przez pana Zbigniewa Żurka polegającą na skreśleniu wyrazu „często” w przedostatnim zdaniu. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Rada projekt przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że Rada przyjęła projekt stanowiska.

Przechodzimy do rozpatrzenia projektu stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie bezpieczeństwa pracy w budownictwie.

Zespołem, który opracował projekt, kieruje pani Danuta Koradecka, której niestety nie ma na dzisiejszym posiedzeniu, więc proszę pana Zbigniewa Żurka o przedstawienie projektu.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Zespół do Spraw Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy zebrał się 12 kwietnia br. Przedyskutowano temat oraz przyjęto projekt stanowiska, który został państwu przesłany. Czy do treści tego projektu ktoś ma zastrzeżenia lub chce wnieść poprawki?

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Chcę zaproponować drobną poprawkę literową. Na str. 2, gdzie wymienione są wnioski, w pkt 1 wydaje się, że chodzi o zapewnienie ich spójności, a nie „zapewnienia ich spójność”. Literę „ć” należy zamienić na litery „ci”.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękuję za słuszną uwagę. Wprowadzamy tę poprawkę.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Ponadto uważam, że powinniśmy zostać zapewnieni, że stanowiska zostaną wysłane do odpowiednich instytucji. W czasie dyskusji rozpatrywaliśmy, czy adresat powinien być wymieniony w treści, czy po prostu wysłać do różnych instytucji.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Przygotujemy pisma przewodnie do poszczególnych resortów i innych instytucji, do których będzie dołączone stanowisko Rady Ochrony Pracy z prośbą o zastosowanie się do zaleceń oraz poinformowanie Rady o podjętych działaniach.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Dziękuję za wyjaśnienia.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Czy ktoś ma inne pytania lub uwagi do projektu stanowiska?

Członek Rady Ochrony Pracy Bohdan Łukaszewicz:

Mam propozycję, aby na str. 2 projektu, w pkt 4, który brzmi: „podjęcie działań zmierzających do zapewnienia odpowiedniego przygotowania zawodowego – w tym w dziedzinie bhp – nowych pracowników podejmujących pracę w sektorze budowlanym”, dopisać po słowach „przygotowania zawodowego” słowa „w ramach systemu edukacji szkolnej i pozaszkolnej”. Są to dwa systemy, które umożliwiają przygotowanie kadr w budownictwie. Uważam, że należy to wyraźnie oddzielić.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Nie jestem do końca pewny, w którym miejscu należy to wpisać. Proszę przedstawić brzmienie pkt 4 po wprowadzeniu proponowanych przez pana zmian.

Członek Rady Ochrony Pracy Bohdan Łukaszewicz:

Proponuję, aby pkt 4 uzyskał brzmienie: „podjęcie działań zmierzających do zapewnienia odpowiedniego przygotowania zawodowego w ramach systemu edukacji szkolnej i pozaszkolnej – w tym w dziedzinie bhp – nowych pracowników podejmujących pracę w sektorze budowlanym”.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Mam wątpliwość, czy ten punkt, po wprowadzeniu poprawki zaproponowanej przez pana Bohdana Łukaszewicza, obejmuje obowiązek pracodawcy w zakresie szkolenia wstępnego okresowego. Mówię o tym dlatego, że jedną z przyczyn dużego wzrostu liczby wypadków w ostatnim okresie były mankamenty związane ze szkoleniem na odpowiednie stanowiska w ramach szkolenia wstępnego. Zastanawiam się, czy propozycja obejmuje ten rodzaj szkolenia.

Członek Rady Ochrony Pracy Bohdan Łukaszewicz:

Tak, dokładnie o to mi chodziło.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Czy są inne propozycje poprawek? Nie słyszę.

Przestępujemy do głosowania nad przyjęciem projektu stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie bezpieczeństwa pracy w budownictwie z dwiema poprawkami autorstwa pana Macieja Sekundy i Bohdana Łukaszewicza. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznaję, że Rada projekt przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że Rada przyjęła projekt stanowiska z zaproponowanymi uwagami.

Przechodzimy do rozpatrzenia kolejnego punktu porządku dziennego, czyli do zapoznania się z materiałem przygotowanym przez Wyższy Urząd Górniczy zatytułowanym

„Zwalczanie zagrożenia pyłami szkodliwymi dla zdrowia w kopalniach węgla kamiennego”. Proszę, aby rozpoczął pan prezes Piotr Buchwald.

Prezes Wyższego Urzędu Górniczego Piotr Buchwald:

Zanim oddam głos dyrektorowi departamentu w WUG, który przedstawi prezentację dotyczącą zwalczania zagrożenia pyłami szkodliwymi, chcę dokonać krótkiego wprowadzenia.

Wyższy Urząd Górniczy oraz okręgowe urzędy górnicze, których jest jedenaście na terenie całej Polski, realizują swoje zadania oparte na ustawie z dnia 4 lutego 1994 r. – Prawo ekologiczne i górnicze. Ustawa ulegnie pewnie modyfikacji w obydwu częściach. Pracują nad tym zespoły w Ministerstwie Środowiska i Wyższym Urzędzie Górniczym. WUG sprawuje nadzór i kontrolę nad zakładami górniczymi wydobywającymi przede wszystkim kopaliny podstawowe i pospolite. Nadzorem obejmujemy 220 zakładów prowadzących działalność wydobywczą. W ten zakres wchodzi duże zakłady, jak 33 kopalnie węgla kamiennego, 3 kopalnie węgla kamiennego w likwidacji, KGHM Polska Miedź SA, Petrobaltic – dwie platformy na Morzu Bałtyckim, 33 kopalnie otworowe, 405 oddziałów zakładów geologicznych oraz ponad 4 tys. zakładów prowadzących eksploatację kopalni pospolitych. Obecnie, temat kopalni pospolitych jest bardzo ważny. Wyższy Urząd Górniczy złożył projekt regulacji dotyczącej uporządkowania nielegalnej eksploatacji kopalni pospolitych, ponieważ obserwujemy bardzo duże nasilenie tego problemu. Jest to w sumie ponad 5 tys. zakładów, które nadzoruje prezes WUG. Przedsiębiorstwa te zatrudniają około 206 tys. pracowników.

Polskie górnictwo podziemne charakteryzuje się dość złożonymi zagrożeniami w porównaniu do górnictwa w innych krajach świata. Na różnych spotkaniach międzynarodowych przedstawiane są porównania zagrożeń w górnictwie amerykańskim, australijskim i w innych krajach. W każdym kraju występują zagrożenia, ale w górnictwie polskim występują one łącznie, w bardzo skomplikowanej materii górniczo-geologicznej. Górnictwo niemieckie bazuje na tych samych warunkach górniczo-geologicznych tylko, że jeśli chodzi o skalę wydobywania, to mamy zupełnie inne dane. W naszym kraju wydobywamy 97 mln ton węgla kamiennego rocznie.

Jeśli chodzi o poszczególne zagrożenia naturalne, to występują one ze zdwojoną siłą. Mówię o zagrożeniu tąpnięciami i metanowym. Bardzo silne jest też zagrożenie pożarowe, choć nie zostało ono zakwalifikowane do zagrożeń naturalnych, jak i wszelkie inne zagrożenia związane z wyrzutami metanu i węgla, czego niedawno mieliśmy tragiczny przykład.

Bardzo często w naszych kopalniach mamy do czynienia z zagrożeniami skojarzonymi, czyli współwystępowaniem zagrożeń. Obecnie nadzorujemy 33 kopalnie węgla kamiennego, natomiast 24 eksploatują węgiel z pokładów o najwyższej kategorii zagrożenia. Nie twierdzę, że w pozostałych nie występują zagrożenia, tylko że mają one zmniejszoną siłę. W 24 kopalniach występują największe zagrożenia.

Z zagrożeniami naturalnymi występują łącznie także inne zagrożenia, o których za chwilę powie szerzej pan dyrektor Jan Migda, a więc zagrożenia czynnikami szkodliwymi, jak zapylenie, hałas, wibracja czy mikroklimat. Uważamy, a wnioski wysnuliśmy na podstawie ostatnich zdarzeń, z którymi mieliśmy do czynienia, że istnieją dobre przepisy dotyczące polskiego górnictwa, tylko nie są one przestrzegane. Nie nawiązuję akurat do przykładu KWK „Helamba” SA, ponieważ temat nie został zamknięty, a bardzo intensywne dochodzenie trwa. Jak państwo doskonale wiecie, 31 maja br. pragniemy je zakończyć. Została jeszcze do przeprowadzenia wizja lokalna. W tej chwili prowadzone są intensywne górnicze prace przygotowawcze do jej przeprowadzenia. Sądzę, że pod koniec kwietnia tego roku ekipy zjadą do wyrobisk, które zaraz po tym zdarzeniu zostały zamknięte i odizolowane. Ze względu na przekroczenia norm występowania wielu gazów nie było możliwości bezpiecznego przeprowadzenia wizji lokalnej. Wizji nie przeprowadzają ratownicy, tylko osoby, które biorą udział w pracach komisji. W przypadku komisji dotyczącej KWK „Halemba” SA są to przedstawiciele świata nauki – 19 osób, organizacji społecznych – zaprosiłem do prac przedstawicieli pięciu największych cen-

tral związkowych, Prokuratury, Najwyższej Izby Kontroli, Policji. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji delegowało trzech przedstawicieli.

Jak już mówiłem, za chwilę pan dyrektor Jan Migda przedstawi prezentację dotyczącą zagrożenia pyłami szkodliwymi. Podam kilka przykładów. Niestety ubiegły rok zakończył się dość nieszczęśliwie. Jeszcze przed tragedią w KWK „Halemba” SA mówiłem, że 82% wypadków śmiertelnych nie powinno mieć miejsca. Jak możemy mówić o wypadku, jeśli prowadzi się rewizję urządzenia skipowego w szybie wydobywczym, który ma tysiąc metrów głębokości, a na platformie poniżej tego urządzenia przebywa grupa pracowników. Jeden z nich był kompletnie niezabezpieczony. Podczas drgnięcia maszyny wyciągowej spadł w dół ponosząc śmierć na miejscu. Podam inny przykład. Człowiek o bardzo dużym doświadczeniu w pracy w kopalni, w wieku 57 lat, elektromonter prowadził naprawy urządzenia elektrycznego bez wyłączenia napięcia. Napięcie bezpośrednio sprowadzane do wyrobisk podziemnych jest olbrzymie. Po włożeniu ręki do środka podłączonego do zasilania urządzenia elektromonter poniósł śmierć na miejscu. Takich wypadków niestety jest mnóstwo. Pozwoliłem sobie w czasie niektórych wywiadów powiedzieć, że są to wypadki, przepraszam za wyrażenie, ale głupkowate. Do takich wypadków nie powinno dochodzić.

Prowadzimy analizę dotyczącą wypadków ciężkich. Ostatnio częściej dochodzi do nich w górnictwie miedzi. Zauważamy wyraźnie, że wypadki wynikają z nieuwagi i beczyśności pracowników. Można je porównać do samookaleczenia się.

Staramy się wpływać na zmianę postaw pracowników różnymi metodami, nie tylko karaniem, ponieważ nie zawsze odnosi to rezultaty. Odbywamy wiele narad, aby uzmysłowić pracownikom zagrożenia oraz pokazać, jak ich uniknąć. Omawiamy każdy przypadek bardzo dokładnie, analizujemy jego etapy. Prowadzimy rozmowy z przedsiębiorcami, z innymi pracodawcami. Podejmujemy różnego rodzaju zabiegi. Wydaje mi się, że WUG podejmuje na tym polu bardzo intensywne działania i niewiele więcej można zrobić, tzn. ja nie zauważam lepszych rozwiązań.

Wśród najgroźniejszych czynników szkodliwych dla zdrowia mamy do czynienia z zapyleniem, które powoduje choroby, głównie pylicę płuc. Udział pylic w całości chorób zawodowych w ciągu ostatnich dwóch lat wynosił 77%. Jest to dość duża skala. W związku z tym już w 2005 r. prezes WUG podjął decyzję o powołaniu zespołu, który badał każdy przypadek związany z tym problemem w różnych zakładach pracy. Doszło do szerokiej współpracy Wyższego Urzędu Górniczego z Państwową Inspekcją Pracy w tym oraz w innych zagadnieniach. Pozwoliła ona na wysunięcie wielu bardzo istotnych wniosków, które usłyszą państwo podczas prezentacji pana dyrektora Jana Migdy. Później będziemy mogli odbyć dyskusję na temat państwa spostrzeżeń. Nie chcę przedłużać niepotrzebnie swojego wystąpienia, więc oddaję głos panu dyrektorowi.

Dyrektor Departamentu Warunków Pracy w Wyższym Urzędzie Górniczym Jan Migda:

Przedstawię państwu problem zwalczania zagrożenia pyłami szkodliwymi dla zdrowia w kopalniach węgla kamiennego, aczkolwiek nie został on wciąż do końca rozwiązany, co zostanie stwierdzone w ostatnim wniosku.

Siedziba Wyższego Urzędu Górniczego mieści się przy ulicy Poniatowskiego 31 w Katowicach. Wykonując służbę publiczną, jako organ nadzoru górniczego, dążymy do poprawy bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia górników, optymalnego zagospodarowania złóż kopalni oraz ograniczenia oddziaływania górnictwa na ludzi i środowisko.

Jak już powiedział pan prezes Piotr Buchwald, prezes Wyższego Urzędu Górniczego jest: centralnym organem administracji rządowej, nadzorowanym przez ministra właściwego do spraw środowiska, powoływany i odwoływany przez Prezesa Rady Ministrów.

Działa jedenaście okręgowych urzędów górniczych i urząd specjalistyczny do badań kontrolnych urządzeń energomechanicznych.

Slajd, który państwo widzą, przedstawia właściwości miejscowe urzędów górniczych. Największy obszar podlega urzędowi poznańskiemu i warszawskiemu. W okręgu katowickim skupione są trzy okręgowe urzędy górnicze znajdujące się w Katowicach, Gliwicach i Rybniku.

Organy nadzoru górniczego sprawują m.in. nadzór i kontrolę nad: bezpieczeństwem i higieną pracy oraz zabezpieczeniem przeciwpożarowym, ratownictwem górniczym, gospodarką złożem w trakcie wydobywania kopalin, ochroną środowiska, budową i likwidacją zakładów górniczych w tym rekultywacją terenów po działalności górniczej.

Zatrudnienie w podziemnych zakładach górniczych wynosi aż 134 tys. pracowników i głównie koncentruje się w 33 czynnych kopalniach węgla kamiennego, gdzie zapylenie jest największe.

Chcę zwrócić uwagę, że oprócz załogi własnej kopalń w podziemnych zakładach górniczych mamy zatrudnionych ponad 27 tys. pracowników firm usługowych. W kopalniach węgla kamiennego zatrudnionych jest ponad 22,5 tys. osób, z czego ponad 15 tys. pracowników na dole.

O zagrożeniach także wspominał pan prezes Piotr Buchwald. Do podstawowych zagrożeń w górnictwie podziemnym należy zaliczyć zagrożenia takie, jak: tąpniętami, pożarowe, zawałami, metanowe, wybuchem pyłu węglowego, wyrzutami gazów i skał, wodne, klimatyczne. W mniejszym stopniu uwidaczniają się przejawy zagrożenia radiacyjnego.

W zakresie górnictwa węgla kamiennego następuje istotne pogarszanie się warunków środowiska pracy i stały wzrost poziomu ryzyka przy wykonywaniu robót górniczych. Poziom bezpieczeństwa w kopalniach węgla kamiennego kształtują: lokalizacja wszystkich kopalń (poza Lubelskim Węglem „Bogdanka”) w obrębie jednego regionu Górnego Śląska, skutkująca koncentracją robót górniczych, a także długi okres, często ponad 100 lat i więcej, prowadzenia działalności górniczej w kopalniach. Ponadto wymienić można występowanie złoża wielopokładowego, krawędzi i ich wzajemnej interakcji, dużą i stale powiększającą się głębokość eksploatacji średnio o 5 do 8 metrów na rok. Aktualnie najgłębsze kopalnie osiągają 900–1100 metrów głębokości. Ważnym czynnikiem negatywnym jest też wieloletnie niedoinwestowanie kopalń oraz stosowanie na coraz większą skalę uproszczonego „podziemnego” modelu udostępnienia złoża.

Warunki pracy w górnictwie wpływają w znacznym stopniu na samopoczucie fizyczne i psychiczne pracowników, są więc istotnym elementem higieny pracy, gdyż w dużym stopniu determinują komfort życia i zdrowie społeczeństwa. Do najbardziej dokuczliwych czynników fizycznych, stanowiących zagrożenie środowiska pracy w zakładach górniczych zalicza się: zapylenie, hałas, wibrację, warunki mikroklimatu, oświetlenie i radiację.

Pojęcie zagrożenia pyłowego zawiera dwa zagrożenia: zagrożenie wybuchem pyłu węglowego oraz zagrożenie pyłami szkodliwymi dla zdrowia, które jest głównym tematem naszej prezentacji. Te dwa zagrożenia różnią się przede wszystkim czasem wystąpienia skutków tego zagrożenia. Wybuch pyłu węglowego ma bardzo gwałtowny przebieg, powodując w bardzo krótkim czasie katastroficzne zagrożenie dla dużych grup ludzi. Pylica płuc, jako skutek zagrożenia pyłami szkodliwymi dla zdrowia, jest jednostką chorobową, która ujawnia się dopiero po wieloletniej ekspozycji na pył liczonej okresem rządu 10–15 lat. Skutki, które obecnie obserwujemy w tym zakresie, dotyczą zaniedbań sprzed dziesięciu lat. Obyśmy za kolejne dziesięć lat nie mówili o tym tak samo, jak dziś.

Omówię źródła zagrożeń. W 2006 r. w kopalniach węgla kamiennego prowadzono: eksploatację 139 ścian oraz drążono 249 wyrobisk korytarzowych. Największe zapylenie wiąże się z tym, że 93% kombajnów ścianowych wyposażonych było w układy zraszania wewnętrznego, a najczęściej używany kombajn chodnikowy AM-50 nie jest wyposażony w taki układ. Źródłem zapylenia powietrza jest w szczególności: praca kombajnów ścianowych oraz chodnikowych i kruszarek, transport urobku przenośnikami taśmowymi i zgrzeblowymi, szczególnie w rejonach przesypów.

Na koniec 2006 r. było 61 wyrobisk węglowych, 117 węglowo-kamiennych, 34 kamiennie-węglowe i 37 kamiennych.

Najważniejszą możliwością zwalczania zagrożenia pyłami szkodliwymi jest ochrona zbiorowa. Zaliczamy do niej: stosowanie układów zraszających na kombajnach ścianowych oraz chodnikowych, w tym układów zraszania wewnętrznego, stosowanie odpylaczy w drążonych wyrobiskach korytarzowych przewietrzanych wentylacją odrębną,

stosowanie środków chemicznych zmniejszających napięcie powierzchniowe wody zasilającej układy zraszające w celu poprawienia skuteczności zraszania, stosowanie dysz zraszających na przesypach przenośników odstawy urobku, stosowanie przepłuczki wodnej przy wierceniu otworów strzałowych w skałach zwięzłych wiertarkami udarowymi powietrznymi, stosowanie dodatkowych urządzeń zraszających na kombajnach, a także stosowanie innych urządzeń np. tzw. kurtyn wodnych.

Równie ważnym elementem profilaktyki jest stosowanie przez pracowników środków ochrony indywidualnej dróg oddechowych. Stosuje się kryteria doboru odpowiedniej klasy sprzętu filtrującego. Istnieją trzy klasy. W przypadkach, gdy wartość stężenia pyłu na stanowisku pracy przekroczy najwyższe dopuszczalne stężenie, a nie przekroczy czterokrotności tego stężenia, stosuje się sprzęt filtrujący klasy pierwszej, gdy zawarta jest między wartością 4xNDS i 10xNDS, stosuje się sprzęt filtrujący klasy drugiej, a gdy zawarta jest między wartością 10xNDS i 20xNDS, stosuje się sprzęt filtrujący klasy trzeciej.

Chcę zwrócić państwa uwagę na fakt, że w wielu zakładach górniczych powietrze, które prowadzone jest do ściany już w miejscu wlotu na górze, ma przekroczone wartości NDS. Maksymalne przekroczenie wynosiło 3,85, a średnie 1,23. Dane pochodzą z wyników pomiarów przeprowadzonych w kopalniach węgla kamiennego.

Bardzo ważne jest zwiększanie skuteczności zraszania. W tym celu w większości ścian stosowane były środki chemiczne zmniejszające napięcie powierzchniowe wody. W 2006 r. w 39% ścian stosowano preparat CaBo, w 30% preparat Zwiklop, w pozostałych 31% nie stosowano środków zmniejszających napięcie powierzchniowe wody.

Przejdźmy do omówienia ochrony indywidualnych dróg oddechowych. Załoga zatrudniona na podziemnych stanowiskach pracy wyposażona była w środki ochrony indywidualnej dróg oddechowych, głównie w półmaski przeciwpyłowe jednorazowego użytku. Zakłady pracy rzeczywiście kupują środki ochrony. Na stanowiskach pracy w ścianach i drażonych wyrobiskach korytarzowych prawie całkowicie wyeliminowano półmaski klasy P-1 na korzyść półmasek klasy ochronnej P-2 lub P-3. W wielu kopalniach węgla kamiennego wprowadzono obligatoryjny obowiązek stosowania półmasek klasy P-3 na wybranych stanowiskach pracy w ścianach – kombajnisty, sekcijnego oraz pracownika górnej wnęki, gdzie znajduje się wylot powietrza ze ściany.

Przyjrzymy się, jak na tle stosowania wszelkiego rodzaju zabezpieczeń kształtowała się zachorowalność na pylicę płuc w kopalniach węgla kamiennego.

Niestety w górnictwie węgla kamiennego doszło do 95% przypadków zachorowania na pylicę płuc, w górnictwie rud metali – 3%, a w pozostałym górnictwie – 2%. Największe zagrożenia, jak widać, kumulują się w kopalniach węgla kamiennego.

Struktura chorób zawodowych w kopalniach węgla kamiennego w 2006 r. kształtuje się następująco: pylice płuc – 77%, trwałe ubytki słuchu – 12%, zespół wibracyjny – 4%, przewlekłe zapalenie oskrzeli – 1%, inne choroby zawodowe – 6%.

Kolejny wykres porównuje dane dotyczące chorób zawodowych w kopalniach węgla kamiennego z pięciu lat. Jeśli chodzi o pylice płuc, to w 2002 r. odnotowano 393 przypadki zachorowania, w 2003 r. – 481, w 2004 r. – 431, w 2005 r. – 382 i w 2006 r. – 417. Zdecydowanie spadła liczba przypadków trwałego ubytku słuchu ze 197 w 2002 r. do 64 w 2006 r.

Kolejny slajd przedstawia zapadalność na pylicę płuc w kopalniach węgla kamiennego w latach 1996-2006. Utrzymuje się ona mniej więcej na stałym poziomie. Powtarzam, że jest to wynik prac sprzed 10-15 lat.

Wskaźnik liczby pylic na 100 tys. pracowników załogi własnej, bo takie wskaźniki są aktualnie dostępne, jest bardzo wysoki i wynosi ponad 300.

Prezentowana plansza przedstawia zapadalność na pylicę płuc w kopalniach węgla kamiennego w 2006 r. Wybrano dwanaście kopalń z największą zapadalnością wynoszącą 72%. Na pierwszym miejscu znajduje się KWK „Halemba” SA – 25 zachorowań, i dalej kolejno: KWK „Polska-Wirek”, KWK „Knurów”, Zofiówka, KWK „Brzeszcze-Silesia”, KWK „Bielszowice” itd. Najmniej zachorowań odnotowano w KWK „Piaś”, Jas-Mos, Pniówek – po 11 przypadków.

Dostrzegając ten problem, prezes Wyższego Urzędu Górniczego w 2005 r. powołał zespół do spraw zwalczania zagrożenia pyłami szkodliwymi dla zdrowia oraz wybuchem pyłu węglowego w podziemnych zakładach górniczych wydobywających węgiel kamienny. Podczas inspekcji przeprowadzonych w zakładach górniczych przy współudziale przedstawicieli okręgowych urzędów górniczych stwierdzano zróżnicowany poziom zarówno zagrożeń pyłowych, jak również zróżnicowany poziom skuteczności prowadzonej profilaktyki.

Stwierdzono niestety wiele nieprawidłowości, jak np.: zły stan techniczny zapór przeciwwybuchowych, prowadzenie urabiania kombajnem ścianowym pomimo niesprawnego układu zraszania wewnętrznego, sprzeczność pomiędzy zarządzeniem kierownika ruchu zakładu wprowadzającym obligatoryjny obowiązek stosowania półmasek klasy P-3 na wybranych stanowiskach pracy a praktyką wprowadzoną w punkcie wydawania – zakaz wydawania więcej niż jednej półmaski klasy P-3 na pracownika – ograniczanie dostępności masek, stosowanie przez pracowników sprzętu ochrony indywidualnej dróg oddechowych jedynie podczas skrawów, jako skutek braku szczegółowych ustaleń kopalni w tym zakresie – ludzie zakładali maski dopiero, kiedy zauważyli zapylenie. Poważną nieprawidłowością był dobór klasy sprzętu filtrującego dla stanowiska kombajnisty w ścianie jako jednego stanowiska, pomimo iż faktycznie kombajn obsługuje dwóch kombajnistów. Istnieją zasadnicze różnice w poziomie zapylenia w zależności od tego, czy kombajnista zatrudniony był od strony wlotu, czy też od strony wylotu powietrza przewietrzającego ścianę. Nie powinno się przyjmować tej samej klasy sprzętu dla obu kombajnistów. Niemniej jednak norma tak stanowi. Trzeba będzie dostosować wymogi przepisów w tym zakresie. Jak już wcześniej mówiłem, zauważamy słabą świadomość pracowników na temat wymaganej na ich stanowiskach pracy klasy półmasek przeciwpyłowych, brak umiejętności odróżniania poszczególnych klas. W niektórych zakładach opisane są pudła, z których pracownicy biorą maski. Jeśli tego brakuje, to w innych przedsiębiorstwach pracownicy nie wiedzą, czy biorą półmaskę P-2 czy P-3. Odnotowano także nieprawidłowe funkcjonowanie systemu zaopatrzenia pracowników w sprzęt filtrujący, szczególnie w zakresie półmasek klasy P-3, prowadzące do ograniczania jego dostępności. Niestety ekonomia bierze tu górę, ponieważ maski P-3 są droższe. Niesprawne układy zraszające kombajnów ścianowych lub dysz zraszających na przesypach przenośników odstawy urobku to także duży problem.

Zespół każdorazowo organizował narady po przeprowadzeniu inspekcji, na których w obecności kierownictwa zakładu górniczego oraz z udziałem kierownictwa oraz przedstawicieli właściwego okręgowego urzędu górniczego szczegółowo omawiano nieprawidłowości.

Ponieważ z reguły narady te organizowane były kilka dni po inspekcji, gdyż dane analizowała Kopalnia Doświadczalna „Barbara”, można było zapoznać się z działaniami naprawczymi podjętymi przez kopalnie. W KWK „Piast” w związku z ujawnieniem podczas inspekcji słabej znajomości wśród załogi problematyki prawidłowego stosowania półmasek przeciwpyłowych dział bhp kopalni zrealizował film szkoleniowy, który wyświetlany był pracownikom. W wielu przypadkach po wskazaniu nieprawidłowości zakłady górnicze poważnie do tego podchodziły i od razu wprowadzały programy naprawcze.

Przejdę do przedstawienia szeregu wniosków.

Najistotniejszym elementem profilaktyki przeciwpyłowej powinna być bardziej skuteczna ochrona zbiorowa. Wśród istotnych działań ukierunkowanych na osiągnięcie tego celu można wymienić: wprowadzanie coraz lepszych pod względem skuteczności i niezawodności urządzeń i układów zraszających, wprowadzanie skutecznego monitoringu zapylenia w kluczowych miejscach kopalni, podniesienie rangi i znaczenia działań związanych z ograniczaniem zapylenia, efektywniejsze szkolenia, bezwzględne egzekwowanie zakazu prowadzenia ruchu maszyn i urządzeń z niesprawnymi urządzeniami zraszającymi, stosowanie innych skutecznych działań i metod dostosowanych do warunków i specyfiki kopalni np. stosowanie preparatów obniżających napięcie powierzchniowe wody, stosowanie dodatkowych urządzeń zraszających itp.

Skuteczna ochrona zbiorowa jest celem priorytetowym m.in. z następujących powodów: powoduje mniejsze narażenia pracowników na działanie pyłów szkodliwych dla zdrowia, poprawia komfort pracy załóg górniczych poprzez wolniejszy wzrost oporów oddychania sprzętu filtrującego, możliwość stosowania sprzętu filtrującego charakteryzującego się niższymi oporami oddychania chętniej stosowanego przez załogę. Chcę zwrócić uwagę, że niestety komfort pracy w maskach przeciwpylowych jest obniżony. Według stanu na 31 grudnia 2006 r. aż w 42 ścianach stwierdzano temperaturę suchą powyżej 28° C lub intensywność chłodzenia poniżej 11 katastopni wilgotnych. Utrudnia to stosowanie masek.

Bardzo istotnym elementem profilaktyki przeciwpylowej jest stosowanie środków ochrony indywidualnej dróg oddechowych. Generalne działania zmierzające do poprawy efektywności ich stosowania powinny być ukierunkowane na uzyskanie wysokiego poziomu ochrony przed pyłami szkodliwymi dla zdrowia przy równoczesnym zapewnieniu w miarę możliwości najlepszego komfortu pracy podczas ich stosowania. Konieczne są zmiany, które poprawią funkcjonowanie systemów doboru, zaopatrzenia oraz stosowania przez pracowników sprzętu ochrony indywidualnej dróg oddechowych.

Modelowy przykład spiętrzenia nieprawidłowości w funkcjonowaniu takiego systemu obrazuje kluczowe problemy w tym zakresie: dla stanowiska kombajnisty i sekcyjnego w ścianie dobrano sprzęt filtrujący klasy P-2, jednak nałożono obligatoryjny obowiązek stosowania klasy P-3 na mocy zarządzenia kierownika ruchu zakładu górniczego. Doszło do niespójności zaleceń. Kombajnista i sekcyjny w ścianie posiadali półmaski klasy P-2, a nie posiadali P-3. Było to niezgodne z zaleceniem kierownika ruchu zakładu. Punkt wydawania półmasek realizował zasadę wydawania pracownikom najwyżej jednej półmaski P-3, a gdy wnosili o więcej były wydawane półmaski klasy P-2. Znowu dochodzą do głosu wyłącznie względy ekonomiczne. Dla pracowników nie określono zasad stosowania półmasek tj., w jakich fazach procesów technologicznych powinni bezwzględnie ich używać, w efekcie kierując się własną logiką stosowali półmaski wyłącznie podczas skrawów. Niestety we wlocie świeżego powietrza do ściany stwierdzono przekroczenia NDS dla pyłów szkodliwych dla zdrowia: w zakresie pyłu całkowitego trzykrotne przekroczenie NDS, w zakresie pyłu respirabilnego (wdychanego) ponad dwu i półkrotne przekroczenie NDS. Stosowanie półmasek P-2 lub P-3 tylko podczas skrawów w takich warunkach nie stanowiło wystarczającego zabezpieczenia. Podczas inspekcji stwierdzono prowadzenie urabiania kombajnem pomimo całkowitego braku zraszania na obu organach urabiających. Realizacja zadań produkcyjnych była stawiana wyżej od zdrowia pracowników. W wielu ścianach ze względu na prowadzenie świeżego powietrza wzdłuż dróg odstawy urobku stężenie zapylenia już na wlocie powietrza do ściany przekracza nawet dwu lub trzykrotnie NDS. Wiem, że jest to podyktowane wieloma uwarunkowaniami, jak tapaniami, zagrożeniem metanowym i nie można prowadzić odstawy w innym miejscu. W takich przypadkach stosowanie półmasek nawet klasy P-3, ale tylko podczas skrawów nie stanowi wystarczającej ochrony. Skalę tego zjawiska niech zobrazuje fakt, że w grudniu 2006 r. liczba ścian, w których na wlocie świeżego powietrza stwierdzono przekroczenia NDS dla pyłów szkodliwych dla zdrowia wynosiła 65, co stanowiło aż 47% wszystkich eksploatowanych wówczas ścian.

Bardzo istotnym czynnikiem decydującym o chęci stosowania sprzętu filtracyjnego przez załogę jest stopień obniżenia komfortu pracy w związku ze stosowaniem półmasek. Większy komfort, to lepsza ochrona, gdyż pracownicy będą skłonni stosować sprzęt przez dłuższy czas. Osiąganie tego celu można realizować poprzez następujące działania: przy zakupach sprzętu filtracyjnego danej klasy ochronnej bardziej znaczące od ceny powinno być kryterium jego przydatności w warunkach mikroklimatu i zapylenia panujących w danej kopalni, prowadzenie rozeznania, w których półmaskach następuje szybszy wzrost oporów oddychania, uwzględnianie opinii pracowników o sprzęcie, zwracanie uwagi na dyskomfort użytkownika półmasek z innymi środkami ochrony indywidualnej np. z goglami.

W związku z koniecznością wypracowania bardziej skutecznych metod walki z pylicą płuc pożądana jest dyskusja i wymiana poglądów w gronie instytucji i środowisk zajmujących się każda w swoim zakresie tymi zagadnieniami. Dostrzegając taką potrzebę,

Wyższy Urząd Górniczy planuje zorganizowanie spotkania z udziałem przedstawicieli przedsiębiorców, Kopalni Doświadczalnej „Barbara” oraz innych laboratoriów wykonujących oznaczenia stężenia zapylenia oraz krzemionki dla kopalń węgla kamiennego, przedstawicieli Okręgowych Urzędów Górniczych, a także Państwowej Inspekcji Sanitarnej i Państwowej Inspekcji Pracy. Powinniśmy uświadomić wszystkim, jak wielkie jest to zagrożenie, abyśmy po upływie kolejnych dziesięciu czy piętnastu lat nie powtarzali tego samego, co mówimy dziś.

Dziękuję państwu za uwagę. Jeśli będą pytania, to z chęcią na nie odpowiem.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękuję bardzo za wystąpienie i omówienie tematu.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chce zabrać głos?

Członek Rady Ochrony Pracy Józef Skorłutowski:

Przeczytałem dokładnie ten materiał. Wysłuchałem wystąpienia przedstawicieli Wyższego Urzędu Górniczego i jestem zszokowany. Po prostu nie rozumiem sposobu podchodzenia do sprawy. Zdawało mi się, że jeżeli są zagrożenia na stanowiskach pracy, to powinno się im przeciwdziałać. Z tych wystąpień wynika, że sytuacja jest bardzo nieuporządkowana. Nie może być takiej sytuacji, żeby pracownikom kopalni wydawano ochrony osobiste bez zachowania zdrowego rozsądku i nieuwzględniając okoliczności. Przedstawiciele WUG mówili, że raz wydawano pracownikom półmaski P-2, innym razem P-3. Ktoś powinien nad tym panować i za to odpowiadać. Nie dostrzegamy tego problemu, tylko od czasu do czasu specjalnie powołana komisja szefa dozoru technicznego wytyka tego rodzaju błędy, to jest jakieś nieporozumienie. Przedstawiciele WUG nie są w stanie być w każdym momencie, w każdym miejscu w kopalni i dokonywać ocen i pomiarów. Jest to niemożliwe. Zastanawiam się, co robią służby nadzoru w kopalniach. Myślę, że do nich powinny być adresowane wszystkie informacje o nieprawidłowościach.

Kolejna kwestia, która mnie zdziwiła, polega na tym, że w materiałach wszelkie nieprawidłowości kończą się tym, iż odbyło się spotkanie. Nie ma informacji, co dalej, propozycji rozwiązania problemu, wiadomości, czy zostały wydane zalecenia pokontrolne itp. Nie wynika to z przekazanego nam materiału.

Jednym z najważniejszych sposobów ograniczenia pyłu węglowego i narażenia na jego oddziaływanie jest zraszanie układu wewnętrznego i zewnętrznego. Zgadzam się oczywiście z tym stwierdzeniem. Takie czynności powinny być podejmowane. Wyczytałem w innych częściach materiału, że najczęściej eksploatowany kombajn chodnikowy AM-50 nie jest wyposażony w taki układ. Proszę odpowiedzieć, czy tak może być. Zraszanie jest najlepszym sposobem zapobiegania zagrożeniom związanym z występowaniem pyłów szkodliwych dla zdrowia pracowników kopalni, a większość pracujących pod ziemią kombajnów nie posiada systemu zraszania. W czasie prezentacji powiedziano także, że dopuszczono do pracy kombajn z niesprawnym układem zraszania wewnętrznego. Kopalnia nie powinna dopuścić takiego urządzenia do użytkowania. Są to kwestie, które powinny być zdecydowanie karane, ponieważ jest to igranie ze zdrowiem, a wręcz życiem ludzi tam zatrudnionych. Takich spraw nie można tolerować.

Nie potrafię także zrozumieć, więc może państwo mi to wytłumaczyć, jak jest z półmaskami. Pan dyrektor Jan Migda wspominał, że ustalono zasady, kiedy półmaski mają być stosowane. Z tego wynika, że każdy pracownik nosi je wtedy, kiedy uważa to za stosowne. Coś tu jest nie tak. Trzeba ustalić zasady i później je egzekwować. Proszę się odnieść do tej kwestii, bo jeszcze nigdy, w żadnym z przedstawionych nam materiałów nie czytałem czegoś podobnego, że albo pewnych spraw się nie dostrzega, albo się obchodzi problemy dookoła.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Proszę o poinformowanie członków Rady, z jakich instrumentów korzystają państwo, aby dyscyplinować kierownictwa kopalń, jaki jest to rodzaj kar. Nie mamy wiedzy na ten temat. Myślę, że będzie to nawiązanie do wypowiedzi pana Józefa Skorłutowskiego.

Kto z państwa chce zabrać głos w dyskusji?

Członek Rady Ochrony Pracy Andrzej Chwiluk:

Znajduję się dziś w dość dziwnej sytuacji. Jestem praktykiem. 21 lat przepracowałem na dole. Pytania, które padają, powiem szczerze, przyjmuję nieco z uśmiechem na twarzy. Trzeba znać specyfikę tej pracy. Problem, który występuje w górnictwie, to przede wszystkim pieniądze. Półmaski są w różnych cenach. P-1 kosztuje połowę tego, co półmaska P-3. Odpowiedź jest prosta. Dla przykładu powiem, że obecnie Kompania węglowa realizuje swoje zobowiązania w stosunku do obcej firmy w terminie 120-140 dni płatności. Proszę sobie wyobrazić, jak wygląda płynność finansowa. Nie ma pieniędzy na realizację zadań i celów.

Karanie jest bardzo ważne, ale trzeba popatrzeć na problem generalnie. Nie lubię rozwiązywać pojedynczych kwestii. Generalnie sprawa wygląda tak, że Wyższy Urząd Górniczy jeszcze do niedawna podlegał Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji. Sama podległość powodowała, że działania WUG były zupełnie inaczej postrzegane. Urząd został jednak podporządkowany Ministerstwu Środowiska. Mój stosunek do WUG się zmienił i będę traktował jego zadania jako zagospodarowanie terenów i nic ponadto. Proszę mi wierzyć, że za rok, maksimum za dwa lata, wszyscy będą tak podchodzić do WUG. Wielokrotnie mówiliśmy o tym, że urząd jest czymś w rodzaju policji górniczej. Dopóty, dopóki urząd miał odpowiednie instrumenty, to był tak postrzegany. Pan prezes Piotr Buchwald może się ze mną zgodzić, lub nie. Mówię to z doświadczenia.

Pan Józef Skorlutowski wspominał o bałaganie. Wynika on przede wszystkim z pewnego rodzaju działań, które zostały ostatnio podjęte w górnictwie. Nie mogę sobie wyobrazić, zresztą związki zawodowe oponowały przeciwko temu, ale nikt naszego głosu nie słucha, żeby służby bhp podlegały dyrektorowi kopalni. Proszę sobie wyobrazić, że służby bhp podlegają kierownikowi zakładu, obojętnie, w jakiej firmie czy przedsiębiorstwie. Konia z rzędem temu, kto będzie w stanie przez te służby uporządkować choćby te kwestie, o których dziś mówimy.

Ostatnio mówiliśmy o podległości i współdziałaniu Państwowej Inspekcji Pracy, Wyższego Urzędu Górniczego, związków zawodowych i społecznej inspekcji pracy. Podkreślałem na tym spotkaniu, że tak długo, jak nie będzie skoordynowanych tych działań, sytuacja nie ulegnie poprawie. Przedstawiciele WUG nie będą mogli na każdym kroku kontrolować pracy na każdym stanowisku w kopalni, podobnie PIP, gdyż nie ma takich instrumentów, ani możliwości. Pracodawcy narzuca się wyniki ekonomiczne, a nie bezpieczeństwo pracy.

Na zakończenie powiem, że niestety środki na bezpieczeństwo w górnictwie nie zostały zwiększone, a wręcz może nawet uległy zmniejszeniu.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Nagromadziło się już kilka pytań, więc może poproszę o udzielenie na nie odpowiedzi.

Dyrektor departamentu WUG Jan Migda:

Dyrektor okręgowego urzędu górniczego dysponuje odpowiednimi instrumentami karania. Nie chciałem o tym mówić. Każdorazowo wydawana jest decyzja o zatrzymaniu ruchu kombajnu. Być może jutro, podczas swojej prezentacji dotyczącej bezpieczeństwa pracy w kopalniach pokażę statystyki na ten temat.

Rzeczywiście, jak powiedział pan Andrzej Chwiluk, nieprawidłowości stwierdzone są w czasie inspekcji. Nie wiemy o tym, co dzieje się między inspekcjami. Zadania produkcyjne są bardzo wysokie, a kopalnie są niedoinwestowane.

Jeżeli chodzi o zraszanie i kombajny, to także jest to kwestia ceny. Zraszanie wewnętrzne wiąże się z bardzo trudnym uszczelnieniem. Kombajny chodnikowe AM-50 nie są całkowicie pozbawione zraszania. Mają one zraszanie wewnętrzne, które niestety jest mniej skuteczne. Na ostatniej konferencji, którą zorganizowaliśmy w Ustroniu, pokazano próby wodno-powietrznego zraszania. Sprawdzimy jak to działa. Aktualnie jest ono stosowane w Kopalni Pniówek i KWK „Piast”. Próby udowodniły, że zapylenie było poniżej wartości NDS. Wszystko to wiąże się niestety z ogromnymi kosztami, które niemniej jednak musimy ponosić.

Prezes WUG Piotr Buchwald:

Dodam, że po przeczytaniu tego materiału, można mieć takie odczucia, jak przedstawił pan Józef Skorłutowski.

Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo w górnictwie, o którym tak często mówimy, to spotykam się ze stwierdzeniami, że tam, gdzie o nim się mówi, wymienia się Wyższy Urząd Górniczy. Kształtowanie tego bezpieczeństwa powinno odbywać się u przedsiębiorców. Z różnych powodów, także tych, które wymienił pan Andrzej Chwiluk, sytuacja jest taka, jaką przedstawiliśmy. Kopalniane służby bhp prowadziły kontrole w swoich kopalniach. Równolegle WUG prowadził podobne kontrole. Okazuje się, że służby bhp znalazły 4 usterki, a przedstawiciele WUG – 44.

Jeśli chodzi o pracowników nadzoru górniczego, to powiedziałem na początku o Wyższym Urzędzie Górniczym i jedenastu okręgowych urzędach górniczych. Wszystkich etatów w Polsce jest 574. W tej chwili mamy zatrudnionych 510 osób. Ponad 60 osób brakuje. Prowadzimy nabór na poszczególne stanowiska. Oczywiście nie mogą to być przypadkowi ludzie. Wymagania wobec kandydatów są bardzo duże.

WUG złożył do omówienia na posiedzeniu Rady Ministrów projekt uporządkowania nielegalnej eksploatacji kopalni pospolitych. Minister Środowiska na razie wstrzymał prace nad tym projektem. Będzie on prawdopodobnie prezentowany w drugiej połowie roku. Nie mam jednak żadnych konkretnych informacji na ten temat. Skala nielegalnej eksploatacji jest bardzo duża. Z tego, co wiem na podstawie kontroli delegatury lubelskiej, kieleckiej i warszawskiej Najwyższej Izby Kontroli zostało to oszacowane na około 1 mld złotych. Minister Środowiska, który ma do dyspozycji przy urzędach marszałkowskich geologów wojewódzkich, a przy starostach geologów powiatowych, nie ma żadnych innych instrumentów. Dlatego w tej sytuacji wykorzystaliśmy do tego okręgowe urzędy górnicze w Polsce. Cały czas staramy się wykrywać nielegalną eksploatację, tylko nie mieliśmy konkretnych instrumentów w zakresie kopalni pospolitych, o których tu wspomniano. W nowelizacji ustawy dotyczącej uchwycenia tej eksploatacji proponujemy odpowiednie rozwiązania.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękuję za wyjaśnienia.

Kto z państwa chce zabrać głos?

Członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Chcę dodać, że na ostatnim posiedzeniu Rady Ochrony Pracy rozmawialiśmy o budownictwie. Mówiłem wówczas, że nie można nawet porównywać sprawy warunków bhp w budownictwie i górnictwie z dwóch powodów. Jest całkiem inna mentalność pracowników górnictwa, mam na myśli solidarność na dole. Górnicy całkiem inaczej podchodzą do bezpieczeństwa na swoich stanowiskach pracy. Jest to bardzo ważne. Ponadto mówiłem o rotacji pracowników. W górnictwie rotacja jest mniejsza.

Pan Andrzej Chwiluk mówił o kosztach. Istnieje dążenie do ich stałego obniżania. Bardzo negatywnie wpływa to na bezpieczeństwo w górnictwie. Kierownicy działów bhp, którzy podlegają bezpośrednio pracodawcom nie są uzależnieni i realizują wytyczne. Bardzo dobrze na warunki bhp w kopalniach wpływa to, że uzwiązkowienie jest na poziomie 100%. Dzięki temu w każdej kopalni działa społeczny inspektor pracy, który codziennie odwiedza z książką nakazów dyrektora kopalni. Jest to wielka pomoc dla WUG i PIP. Gdyby uzwiązkowienie w górnictwie wynosiło tyle, co w budownictwie, to byłaby tragedia. Działalność związków zawodowych powoduje, że nie dochodzi do wielu tragedii w górnictwie.

Przy całym szacunku dla Ministerstwa Środowiska, ale zepchnięcie Wyższego Urzędu Górniczego do roli nadzoru jest lekko śmieszne. Prezes WUG traci czas na siedzenie w Warszawie na naradach, na których uzgadnia się, ile drzewek ma zostać posadzonych na określonym obszarze. Prezes musi być obecny na takich spotkaniach, zamiast zajmować się naprawdę ważnymi kwestiami. Z podobnym problemem zmierzaliśmy się, jeśli chodzi o Państwową Inspekcję Pracy i propozycje jej podporządkowania Ministerstwu Pracy i Polityki Społecznej. Niestety w przypadku WUG ktoś chciał się pozbyć problemu i urząd został podporządkowany Ministerstwu Środowiska. Argumentowano to faktem,

że górnictwo jest związane z geologią. WUG jest przede wszystkim czymś w rodzaju górniczej policji, jak to dziś ktoś na sali trafnie zauważył, odnośnie do warunków pracy, współpracy z PIP oraz instytucją merytorycznie do tego przygotowaną. Tak zapatruje się na tę sytuację Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiej NSZZ „Solidarność”.

Bardzo się cieszymy, że uzwiązkowienie w górnictwie jest na tak wysokim poziomie, bo przynajmniej poprzez społecznych inspektorów pracy możemy wpływać na bezpieczeństwo w kopalniach. Dyrektorzy są zatrudnieni przez właścicieli, którzy za wszelką cenę starają się ograniczać koszty związane z warunkami pracy.

Członek Rady Ochrony Pracy Bohdan Łukaszewicz:

Mam pytanie, czy Wyższy Urząd Górniczy posiada ośrodek badawczo-rozwojowy, który permanentnie pracuje w zakresie tworzenia coraz nowszych rozwiązań w zakresie bhp w górnictwie. Jeśli taki ośrodek funkcjonuje, to proszę o informacje, gdzie i jaka jest skala zatrudnienia pracowników naukowych.

Proszę także o udzielenie informacji, jak wygląda ewolucja selekcji do pracy w górnictwie m.in. pod względem predyspozycji i zdrowia. W czasie prezentacji powiedziano, że 27 tys. osób, to pracownicy firm zewnętrznych, które pośrednio są związane z górnictwem.

Dyrektor departamentu WUG Jan Migda:

Rozpocznę od ostatniego pytania.

Jeśli chodzi o kopalnie węgla kamiennego i zatrudnienie pracowników przez firmy zewnętrzne, to wynosi ono 22 tys. pracowników. Niestety na skutek restrukturyzacji dokonanej w kopalniach węgla kamiennego występują braki kadrowe. Uzupełniane są one pracownikami firm usługowych. Firmy te w większości zatrudniają pracowników, którzy ze względu na skorzystanie z uprawnień do świadczeń emerytalnych nie mogą już pracować w kopalni i przeszli do firm usługowych. Główny Instytut Górnictwa sporządził opracowanie o brakach kadrowych. Niestety istnieje luka pokoleniowa. W zakładach górniczych około 50% pracowników na stanowiskach wymagających szczególnych kwalifikacji, czyli kierownictwa i dozoru, jest w wieku powyżej czterdziestu lat. Czekają nas ogromna luka pokoleniowa. Zwracaliśmy na ten problem uwagę, także Ministrowi Gospodarki. Powstało nowe opracowanie i z pewnością prezes WUG zwróci się do Ministra Gospodarki, aby coś z tym zrobić. Niestety ten zawód nie jest aż tak atrakcyjny i młodzi ludzie nie chcą pracować w kopalniach. Kończą naukę na Akademii Górniczo-Hutniczej, na Wydziale Górniczym, a później pracują w zupełnie innych gałęziach gospodarki.

Pytali państwo także o maski przeciwpyłowe. Każda maska ma certyfikat odpowiedniej jednostki naukowo-badawczej, głównie Centralnego Instytutu Ochrony Pracy. Ważną jest oczywiście także cena. Przedsiębiorcy kupują maski na przetargach. Maski są dopuszczone do obrotu, ale mają różne klasy, co oczywiście wpływa na ich cenę. W związku z tym kupowane są lepsze lub gorsze ochrony. Testy przydatności i skuteczności przeprowadzane są w Kopalni Doświadczalnej „Barbara”. Opracowywanie nowych modeli zależy od tego, czy przedsiębiorcy dadzą zlecenia. Niestety, jak już mówiłem, mamy do czynienia z niedoinwestowaniem kopalni i nie ma zleceń w tym zakresie. Istnieją instytucje, które zajmują się wyłącznie opracowywaniem nowych rozwiązań, ale od ceny produktu końcowego zależy, czy będzie on na rynku kupowany.

Członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Chcę uzupełnić temat rotacji pracowników. Pracownicy, którzy odchodzą po dwudziestu pięciu latach na emeryturę, którzy udowadniają, że dłużej się nie da pracować na tym stanowisku pracy, wracają po kilku dniach na to samo stanowisko, ale zatrudnieni przez firmę zewnętrzną. Jest to żenujące. Takie praktyki nie powinny mieć miejsca, a niestety jest to nagminne. W tragedii, do której doszło w KWK „Halemba” SA, zginęło kilku lub może nawet kilkunastu pracowników, którzy przeszli już na emerytury górnicze po dwudziestu pięciu latach pracy. Rada Ochrony Pracy przyjmowała w 1995 r. stanowisko w tej sprawie. Niestety Ministerstwo Gospodarki podchodzi do tego w znany wszystkim nam sposób. Przede wszystkim powinien być prowadzony nabór młodych pracowników, nie poprzez firmy usługowe, tylko bezpośrednio przyjętych do pracy w kopalni, po odpowied-

nich przeszkoleniach. Niestety firmy usługowe, którym zleca się wykonanie określonych prac, to kolejne ograniczanie kosztów w kopalniach. Pracują tam górnicy, którzy powinni odpoczywać na emeryturach. Bije to bardzo w wizerunek górników w Polsce, ponieważ walczyliśmy o emerytury górnicze, tłumacząc ciężar pracy, a niestety emerytowani górnicy podejmują pracę w firmach usługowych na tych samych stanowiskach.

Członek Rady Ochrony Pracy Michał Kuszyk:

Poruszono już kwestię podporządkowania Wyższego Urzędu Górniczego Ministerstwu Środowiska. Myślę, że dość powszechnym zjawiskiem jest pewna nonszalancja, czy też brak wyobraźni polegający na ucieczce od odpowiedzialności poprzez dywersyfikacje zagrożeń na zewnątrz. Słynny jest przykład pilarzy w leśnictwie, którzy przeszli na samozatrudnienie i od tego czasu nie są już odnotowywane wypadki przy pracy. Mówiłem to samo, kiedy Prezesem Rady Ministrów był pan Leszek Miller, który przekazał WUG pod nadzór ministerstwa jak najbardziej niewłaściwego do spraw górnictwa, czyli właściwego do spraw administracji i policji. Obecnie urząd przeszedł pod nadzór Ministerstwa Środowiska. Przecież wiedza o zagrożeniach jest na Śląsku, a nie w resortach. Poza tym gospodarka rynkowa domaga się nadzoru i kontroli. Wiem to od prywatnych przedsiębiorców. To, co się dzieje fatalnie oddziałuje, jeśli chodzi o konkurencyjność właścicieli podmiotów, którzy chcą zachowywać normy i przepisy prawa pracy.

W celu obejścia Kodeksu pracy powołuje się firmy zewnętrzne, w których są zatrudniani czasem ci sami pracownicy. Obawiam się, że tak jest. Jeżeli pracownik wykona swoją normę w zakładzie pracy, to przechodzi do pracy, w tym samym dniu, w której wykonuje te same czynności. To jest kompletne nieporozumienie i bardzo groźna praktyka.

Mówimy o emeryturach górniczych oraz pracy w warunkach szkodliwych. Cieszę się, że przedstawiciele NSZZ „Solidarność” mówią, iż warunkiem sine qua non są kwalifikacje medyczne na stanowiskach pracy. Jako pracodawca i psycholog zgadzam się z tym w całej rozciągłości. Te kryteria powinny być podstawowym miernikiem.

Zmierzam do tego, że największa wiedza w Europie na temat górnictwa jest na Śląsku. Biorę pod uwagę także stosunek Unii Europejskiej do całego przemysłu wydobywczego, który nie jest przychylny. Częściej mówi się tam o zagrożeniach dla środowiska naturalnego, jakie to za sobą niesie. Mówimy jednak o zrównoważonym rozwoju. Musimy bardzo ostrożnie przyglądać się wspólnie tej gałęzi przemysłu i szukać sposobu na uratowanie polskiego przemysłu wydobywczego. Potrzebna jest duża debata na temat zasobów surowcowych w kraju, ochrony życia i zdrowia w procesie pracy, jak również ekologii i środowiska. Wykorzystując, że są na sali obecni państwo posłowie, członkowie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej, proszę o rozważenie, jak wszystkie instytucje powołane do kontroli i nadzoru powinny być podporządkowane, aby ich ranga była społecznie odbierana w sposób podobny. Należy doprowadzić do tego, aby nie postrzegano różnych instytucji, jako lepsze i gorsze. Każda kontrola powinna być tak samo skuteczna, poważna i realizująca wszystkie wymagania, które spełniać powinna.

Pan prezes Piotr Buchwald powiedział o „głupich wypadkach” Całkiem się z tym zgadzam. Myślę, że wiąże się to z rutyną, przyzwyczajeniem itp. Te kwestie także powinny podlegać weryfikacji, jeśli chodzi o przygotowywanie rozporządzeń wykonawczych do ustawy – Prawo geologiczne i górnicze. Dam państwu przykład. Badania psychofizyczne przeprowadza się bez możliwości odwołania. Nie ma badań odwoławczych. Nadal nie ma dobrego nadzoru i kontroli nad sposobem przeprowadzania tych badań. Orzeczeń negatywnych jest bardzo niewiele. Jest podła konkurencja na rynku, jak w medycynie pracy. Potrzebny jest nadzór, ponieważ wszystkie wypadki, o których mówił pan prezes, wynikały z przyczyn ludzkich. Myślę, że na te kwestie także należy zwracać uwagę. Poziom techniki będzie rósł, więc dojdzie do połączenia nie tylko pracy w szczególnych warunkach, ale także o szczególnym charakterze. Stopień skomplikowania urządzeń technicznych z jednej strony i zagrożenia z drugiej strony, nakładają tym większe wymagania wobec pracowników dołowych.

Inna sprawa to czas pracy. Nie jest także jasne, jak ocenić warunki operatora maszyny, który pracuje w kopalni, pod ziemią, w klimatyzowanej kabinie, gdzie nie ma dopływu gorącego powietrza, brak jest zapylenia itp. Czy taka osoba pracuje w warun-

kach zagrożenia? Przedstawiam państwu kolejny problem. Podobne problemy stwarza kwestia przewietrzania kopalń, czy nawet ich klimatyzowania. Prawo geologiczne nie nadąża za rozwojem cywilizacyjnym. Istnieje cały szereg zmian związanych z postępem technologicznym. Pamiętacie państwo zapewne ludyzm, jak robotnicy niszczyli urządzenia mechaniczne. Istotne pytania, które należy sobie postawić podczas nowelizacji ustawy – Prawo geologiczne i górnicze, jak również przy wymaganiach związanych z przygotowaniem ludzi do pracy na tych stanowiskach, po co rozwój cywilizacyjny, czy chcemy, żeby warunki pracy na dole były lepsze. Jest także kwestia symulacji pracy. Należy przyjrzeć się, gdzie są szkoleni pracownicy, czy na dole, w kopalni, czy na górze, w symulowanych warunkach. To wszystko jest bardzo ważne. Nawet samo obycie się z sytuacją, wiedza itp. obniżają poziom lęku oraz zapobiegają tragediom. Oczywiście zbytnia pewność siebie także bywa zgubna.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zadać pytania lub zgłosić uwagi?

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Przysłuchuję się dyskusji i nie zazdroszczę zespołowi, który będzie przygotowywał projekt stanowiska Rady. Do końca nie wiem, w czym tkwi problem. Słyszę, że występują olbrzymie zagrożenia, znamy żądania środowiska górniczego, a jednocześnie dowiaduję się, że górnicy pracują w drugich firmach, po godzinach pracy, po przejściu na emeryturę. Zastanawiam się, jak z dzisiejszego posiedzenia będzie można wyciągnąć konstruktywne wnioski i zapisać je w projekcie stanowiska. Sądzę, że należy starać się uporządkować nieco tę dyskusję. Zostało podanych szereg sprzecznych kwestii. Myślę, że wylania się jednak sprawa nieskuteczności nadzoru wewnętrznego. Choć jestem rzecznikiem prowadzenia nadzoru zewnętrznego, tym niemniej chcę bronić służb wewnętrznych w kopalniach. Nie sprowadzamy całego problemu do tego, że służba ta podlega pracodawcy, więc nie może artykułować problemów. Dane, o których wspominał pan prezes Piotr Buchwald, są szalenie niepokojące. Nie jest to kwestia nadzoru, tylko pracodawców. Z tego względu uważam, że należy zastanowić się, czy nie powinny nastąpić zmiany systemowe w tym zakresie.

Rozmawiałem z panem Stanisławem Szwedem, aby Rada przyjrzała się obiektywnemu kryterium oceny funkcjonowania pracodawcy nadzoru. Mówiłem o ustaleniu jak funkcjonuje system ubezpieczeń wypadkowych w kraju, jak się on sprawdza. Od kwietnia bieżącego roku zaczął obowiązywać system zróżnicowanej składki. Słyszę, że brakuje środków. Może jednak w gruncie rzeczy tak nie jest, ponieważ trzeba w związku z liczbą wypadków, wzrastającą liczbą chorób zawodowych odprowadzić większą składkę na ubezpieczenie. Taka jest konsekwencja i na tym polega działanie systemu. Być może temu należy się przyjrzeć i sprawdzić, czy system jest skuteczny. Jakikolwiek namowy z naszej strony, skierowane do różnych odbiorców, zwracające uwagę na problem etyczny, jaki się z tym wiąże, są nieskuteczne. Jedynym sposobem dotarcia do tych ludzi jest ekonomia, pieniądze. Jeżeli pracodawca z tytułu złych warunków pracy będzie musiał zapłacić większą składkę, to może zmusi go to do zastosowania większego rozsądku w tym zakresie. Warto zwrócić na to uwagę, ponieważ może się okazać, że środki wydawane na stan warunków pracy w kopalniach w sumie wcale nie są małe, tylko są źle wydawane, za późno, post factum, nie służą profilaktyce. Może stanie się tak, że fundusz prewencyjny, który jest zapisany w ustawie o świadczeniach z ubezpieczenia chorobowego w razie wypadku i choroby zawodowej jest zbyt mały. Jest to do 1%, co jest zbyt małym odsetkiem. Coraz częściej słyszę, że fundusz jest wydawany nie na te cele, do których został stworzony. Wiem, że w Niemczech na profilaktykę przeznaczane jest 23%, a u nas z tego funduszu wydaje się niecały 1% i jest coraz mniejszy, to coś jest na rzeczy. Jest to zresztą generalna uwaga wobec różnych, sprzecznych ze sobą informacji, jakie nam dziś podano w czasie dyskusji.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Rozmawialiśmy już między sobą, że na dzisiejszym posiedzeniu Rady powinni być obecni także dyrektorzy kopalń, aby wzięli udział w dyskusji. Miał być także właściciel, ale jak już państwu mówiłem, w ostatniej chwili odwołał przyjazd. Może pozwoliłoby nam

to zdobyć pełniejszą informację. Tak naprawdę WUG jest na końcu, a nie na początku tej drogi. Główne problemy tkwią wewnątrz kopalń i to jest podstawa wszystkich problemów. Pan Maciej Sekunda poruszył ciekawą kwestię, ponieważ ja także zastanawiałem się, w jakim kierunku powinien zmierzać projekt naszego stanowiska w tej sprawie. Samo stwierdzenie, które padło już z ust różnych prelegentów, że przeniesiono WUG pod nadzór Ministerstwa Środowiska, nie rozwiązuje problemów, o których mówiliśmy. Ocenimy po jakimś czasie, jak to funkcjonuje. Mieliśmy negatywne zdanie na ten temat, ale wszystko zostało już przeprowadzone. Problem jest znacznie szerszy. Doskonale wiemy, że najczęściej w zakładach pracy i kopalniach na bhp się oszczędza. To jest główna przyczyna wielu nieprawidłowości. Czy jesteśmy w stanie zmienić coś lub zagwarantować ustawowo w takiej dziedzinie, jak górnictwo, tego w tej chwili nie wiem. Nie mam wiedzy na temat tego, czy parlament może coś uczynić. Wspominali państwo o ustawie – Prawo geologiczne, więc będziemy musieli się zastanowić się nad tym tematem z innymi posłami. Przeprowadzimy także dyskusję w Zespole do Spraw Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy, w jakim kierunku będzie zmierzać projekt stanowiska Rady. Liczymy na współpracę z panem prezesem Piotrem Buchwaldem podczas opracowywania projektu, aby wskazał nam kierunek oraz na co warto zwrócić uwagę w dokumencie.

Prezes WUG Piotr Buchwald:

Na zakończenie przedstawię nieco tez, być może, dyskusyjnych, ale też odniosę się do stwierdzeń, które tu padały.

Rzeczywiście tematyka jest bardzo złożona. Dotknęliśmy tematu firm usługowych. Problem można dostrzec na przykładzie KWK „Helemba” SA. Firm okologicznych, które funkcjonują na rynku, jest sporo. Zatrudniają one w sumie 13 tysięcy pracowników. Nie wszystkie podmioty są złe i działają nieprawidłowo. Po katastrofie w KWK „Helemba” SA poszła fama, że we wszystkich są spore nieprawidłowości. To nie jest prawda. Istnieją także dobrze przygotowane firmy. Luka pokoleniowa, którą obserwujemy od 1997 r., spowodowała to, że wielu znakomitych fachowców odeszło z górnictwa, natomiast na rynku powstawały firmy, które ja nazywam „firmami kogucikami”. Wyższy Urząd Górniczy ma niewielką kontrolę nad firmami usługowymi. Działają na podstawie umów cywilnoprawnych. Mówię o momencie zakładania firmy, pozyskiwania pracowników oraz ich przygotowania do pracy, przeszkolenia, czego często brakuje. Na tym etapie WUG nie ma żadnej kontroli. Natomiast kontrolujemy firmy na etapie prowadzenia robót. Sytuacja jest bardzo różna w poszczególnych firmach. Prowadziliśmy wspólne kontrole z PIP. Pani minister Bożena Borys-Szopa może to potwierdzić. Są firmy dobre, działające prawidłowo, a są też podmioty, w których jest wiele nieprawidłowości.

Nie tak dawno na polecenie Prezesa Rady Ministrów została powołana komisja do spraw oceny sytuacji bezpieczeństwa w polskim górnictwie. Miałem przyjemność być członkiem tego zespołu. Zakończył on już prace. Zostały przedstawione i zaakceptowane przez Ministra Gospodarki wnioski. Będzie on głównym referującym i prawdopodobnie jeszcze w kwietniu tego roku wejdzie to pod obrady Rady Ministrów. Zapisaliśmy wiele daleko idących wniosków. M.in. jeden z nich dotyczy kontroli firm przez nadzór górniczy na etapie ich tworzenia. Kontrola byłaby realizowana dwutorowo, przez Ministra Gospodarki i przez Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego.

Jeśli chodzi o również poruszony tu temat eksploatacji podpoziomowej, to jest obecnie tylko jeden z problemów. Całość wydobycia węgla w Polsce wynosi 97 mln ton, z czego 55 mln ton pochodzi z eksploatacji podpoziomowej. Spotykamy się z różnymi określeniami, np. eksploatacja katastroficzna. Wydaje mi się, że jest to już przesada. Nie dopuszczam jednak do tego, aby ten problem się pogłębiał. Powstał on 12 lat temu. Od tego czasu nie przeznaczono odpowiednich nakładów na roboty inwestycyjne w górnictwie. Do robót tych należy zgłębianie szybów. Pan dyrektor Jan Migda mówił, że średnio głębokość eksploatacji w Polsce rocznie obniża się o 5-8 metrów. W tej chwili większość kopalń ma szyby zgłębiane do 1100-1150 metrów. Nie będę wchodził w szczegóły techniczne, bo nie ma to sensu, ale wiąże się to z doprowadzeniem powietrza na najniższy poziom. Wszelkiego rodzaju przewietrzania muszą być realizowane zgodnie z zasada-

mi prądów wznoszących. W tych przypadkach, o których mówiłem, czyli o oddziałach kopalń, które pracują poniżej poziomu udostępnienia, czyli mogą być przewietrzane prądami wschodzącymi.

Stosujemy dodatkowe zabezpieczenia. Każdy oddział, który musiałby być uruchomiony, musi przejść kontrolę specjalnej komisji problemowej przy WUG. Są tam narzucone określone rygory. Proszę jednak zwrócić uwagę na fakt, że są to działania doraźne. Brakuje działań systemowych. Sama Kompania Węgłowa potrzebuje na zgłębienie od zaraz 1.500.000 tys. zł. Mówimy tylko o szybach. Jest to poważny problem.

W czasie dyskusji mówiono, że Wyższy Urząd Górniczy jest czymś w rodzaju policji górniczej. Jesteśmy tak odbierani, ale staramy się w jakiś sposób pomagać. Półtora miesiąca temu powołałem specjalny zespół, który przeprowadzi nowelizację szczegółowych przepisów występujących w rozporządzeniu Ministra Gospodarki. Jest to niezależne od tego, że nowelizujemy ustawę – Prawo geologiczne i górnicze. W związku z tym zwróciłem się do Ministra Gospodarki i podsunąłem rozwiązania. Wspólnie chcemy jak najszybciej załatwić tę sprawę. Powtarzam, że nie mogą to być doraźne działania, tylko rozwiązania systemowe.

W prezentacji, którą pokazał nam pan dyrektor Jan Migda wskazano, że na wlocie świeżego powietrza do ściany stwierdzono różnorakie przekroczenia. Na tym etapie wynika to jednak z błędnie zaprojektowanej eksploatacji. Nie dotykamy tu tylko tematu pyłów szkodliwych, ponieważ dotyczy to także innego zagrożenia, jakim jest mikroklimat. Do przekroczeń dochodzi wtedy, jeśli eksploatacja jest tak zaprojektowana, że odstawa urobku z danej ściany jest przemieszczana w tym samym urobisku, gdzie jest dopływ świeżego powietrza do ściany. Powinno być odwrotnie, ale decyduje o tym przedsiębiorca, dyrektor kopalni, kierownictwo, prezesi zarządów spółek. Zwracamy na to bardzo mocno uwagę.

Istnieje także wielkie zagrożenie tapnięciami. Wszyscy pamiętamy tragedię w KWK „Helamba” SA, ale nie będę już się nad tym rozwodził. W KWK „Rydułtowy-Anna” doszło w 2006 r. do silnych tapnięć. Wydobyte na dwóch ścianach zostało zatrzymane i nie dopuszczono do dalszej ich eksploatacji. Komisje przeprowadziły kontrole, odbyły się spotkania z wybitnymi ludźmi, profesorami, którzy zajmują się wyłącznie tym tematem. Stwierdzono, że błędnie została zaplanowana eksploatacja. W grudniu 2006 r. nastąpiło kolejne tapnięcie w tej kopalni. Inne dwie ściany zostały wyłączone. Były to ostatnie ściany działające w tej kopalni. Eksploatacja na jednej z nich po trzech tygodniach została uruchomiona. Nie było tu obiekcji, eksperci się wypowiedzieli, przeprowadzono badania i uznano, że nie ma to nic wspólnego z tym tapnięciem. Druga ściana została zablokowana. Być może prace na niej ruszą za kilka miesięcy. Będzie to uzależnione od wyników zleconych już badań i orzeczenia specjalnie powołanej komisji. Cały czas pojawia się problem błędnie zaprojektowanej eksploatacji. Powinno to być od początku prawidłowo przeprowadzone przez przedsiębiorcę. WUG bada, ile zasobów znajduje się jeszcze w KWK „Rydułtowy-Anna”. W mediach cały czas jest podnoszony temat tego, że kopalnia zatrudnia 5,5 tysiąca osób, a nie ma tam w tej chwili działających ścian. Jedna osoba, która pracuje utrzymuje na ogół 3 osoby, bo taki jest model rodziny na Śląsku. Można przeliczyć, że od pracy tej kopalni zależy utrzymanie 15-17 tysięcy osób. Rozumiem ten problem. Prezes WUG prowadzi analizę zasobów tej kopalni. Nie muszę tego robić, ale podejmuję starania. Okazuje się, że w tym obszarze jest 40 mln ton zasobów węgla. W związku z tym podjąłem rozmowy, ponieważ przypominam, że została działająca tylko jedna ściana. Być może za 2-3 miesiące zostanie uruchomiona druga i wszystko będzie w porządku. Wszyscy teraz patrzą na prezesa WUG czy dopuści do eksploatacji. W sumie dopuszcza do eksploatacji daną ścianę dyrektor okręgowego urzędu górniczego. Zwróciłem się do zarządu Kompani Węgłowej, aby przerzucić część załogi do pracy w innych kopalniach, bo taka możliwość istnieje, natomiast w partii dziewiczej, gdzie znajduje się 40 mln ton zasobów węgla zrobić nowe rozcięcie kopalni. Przeprowadzić to w sposób prawidłowy. Oczywiście prace potrwać pół roku, może 8 miesięcy. Później załoga wróci i będą na nią czekały prawidłowo przygotowane miejsca pracy. Zwróciłem się pisemnie do Ministra Gospodarki w tej sprawie. Są to ruchy, które wykonuje obecnie nadzór górniczy, choć nie jest akurat w tym celu powołany. Piłka jest w przypadku KWK

„Rydułtowy-Anna” po stronie przedsiębiorcy, czyli po stronie Kompanii Węglowej i bezpośrednio MG. Pokazuję państwu jeden z przykładów, a jest ich więcej.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Poruszyliśmy wiele tematów i sądzę, że wyczerpaliśmy dyskusję. Ostatni temat jest bardzo ważny. Dla mieszkańców Śląska działanie kopalni wiąże się z możliwością utrzymania rodzin i jest to często podnoszony temat. Wiele rozmawiamy tu o zatrudnieniu i bezpieczeństwie pracy. Są to bardzo trudne tematy.

Proponuję, aby projekt stanowiska przygotował Zespół do Spraw Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy. Prosimy o pomoc w opracowaniu projektu pana prezesa Piotra Buchwalda. Musimy także przemyśleć kwestie, które poruszyliśmy w czasie dyskusji.

Zamykam rozpatrywanie pkt 1 porządku dziennego.

Dziękuję wszystkim za wystąpienia, prezentacje i udział w dyskusji.

Przechodzimy do spraw bieżących.

Głos zabierze pani minister Bożena Borys-Szopa.

Główna Inspektor Pracy Bożena Borys-Szopa:

13 kwietnia br. Sejm uchwalił nową ustawę o Państwowej Inspekcji Pracy. Za nami trudna praca, ale przed inspekcją pracy jeszcze trudniejsza.

Chciałam bardzo serdecznie w imieniu całego urzędu podziękować Radzie Ochrony Pracy, wszystkim parlamentarzystom, zarówno posłom, jak i senatorom, chciałam bardzo serdecznie podziękować za olbrzymi trud, nie tylko związany z głosowaniem i przyjmowaniem poprawek, bądź ich odrzucaniem, ale przede wszystkim za bardzo ciężką pracę legislacyjną. Szczególne podziękowania chcę złożyć panu Stanisławowi Szwedowi, który był przewodniczącym podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, a później posłem sprawozdawcą.

Niezależnie od przynależności partyjnej ustawa rodziła się w konsensusie większości klubów. Chcę za tę pracę serdecznie podziękować wszystkim posłom i senatorom.

Nie byłoby pewnie tej ustawy w takim kształcie, gdyby nie ogromna pomoc partnerów społecznych. Przedstawicielom związków zawodowych i pracodawców składam także wielkie podziękowania w imieniu urzędu.

Chcę wszystkich państwa zapewnić, że, o ile pan prezydent nie zawaha się i podpisze projekt ustawy, my pracownicy Państwowej Inspekcji Pracy będziemy traktować tę ustawę, jak naszą konstytucję. Będziemy ją rzetelnie realizować, a przede wszystkim członków Rady Ochrony Pracy i poszczególnych Komisji sejmowych na bieżąco informować o wszystkich szczegółach, także tych dotyczących problemów z wypełnianiem zapisów ustawy. Ocenę funkcjonowania ustawy będziemy mogli podjąć po roku jej funkcjonowania. PIP będzie gotowa do realizacji nowych zadań i ufam, że od 1 lipca br. będziemy mogli na bieżąco Radę o ewentualnych problemach, a mam nadzieję, że także o sukcesach, informować.

Jeszcze raz wszystkim państwu bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękuję bardzo za ciepłe słowa.

Chcę bardzo podziękować inspekcji pracy za pomoc podczas prac legislacyjnych. Byłoby bardzo ciężko stworzyć projekt w takim kształcie, jak został uchwalony, bez tego wkładu pracy. Myślę, że udało nam się wspólnie przygotować dobry projekt. Czekamy na podpis pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Mamy nadzieję, że stanie się to niebawem.

Przekażę państwu jeszcze kilka informacji.

Wczoraj upłynął termin zgłaszania do sekretariatu Rady Ochrony Pracy kandydatów do nagrody im. Haliny Krahelskiej, ale możemy się jeszcze zastanowić i ewentualnie zgłosić kandydatów. Nagroda przyznawana jest przez Głównego Inspektora Pracy. W zeszłym roku przez Radę został zgłoszony jej członek, pan Jerzy Marcinkowski. Proszę się zastanowić i może zgłosimy kandydata, jako Rada. Może przez najbliższe 2 dni uda nam się przyjąć kandydaturę. Jeśli nie, to każdy z członków Rady ma możliwość zgłoszenia kandydata przez organizację do PIP.

Kolejne posiedzenie Rady odbędzie się 25 maja br. Rozpatrzemy trzy tematy, czyli „Skuteczność egzekucji zasądzonych wynagrodzeń na rzecz pracowników”, „Ocena skuteczności sankcji karnych za wykroczenia i przestępstwa w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy”, materiały zostaną przygotowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości oraz „Rozpatrywanie skarg i wniosków napływających do Państwowej Inspekcji Pracy w latach 2004-2006 oraz informacja o skargach, które wpływają do Rady Ochrony Pracy”. Proszę przewodniczącego Zespołu do Spraw Skarg Rady Ochrony Pracy, pana Tadeusza Szymanka o przygotowanie się do tego tematu.

Za chwilę pojedziemy do ZG „Sobieski” w Jaworznie. Tam zjemy obiad i wszyscy chętni będą mieli możliwość zjazdu do kopalni. Wieczorem jest przewidywana uroczysta kolacja, na którą bardzo serdecznie wszystkich państwa zapraszam.

Jutro złożymy kwiaty pod Pomnikiem – Krzyżem pod Kopalnią „Wujek”. Następnie w siedzibie Radio Katowice odbędzie się konferencja zatytułowana „Bezpieczeństwo pracownika ponad zyskiem pracodawcy” związana z obchodami Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych.

Dziękuję wszystkim za udział w spotkaniu.

Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy.